Opłata pocztowa uiszczona gotówką. ena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 21. — ROK XXXIV.

WTOREK 25. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4460

Zmierzch „Wielkiego Krakowa“.

Przebieg szeregu ostatnich posiedzeń Rady m. Krakowa musiał nawet najbardziej obojętnym na tok spraw miejskich otworzyć oczy, że drogi, na jakie od lat szeregu gospodarka miejska zeszła i jakiemi nadal idzie, prowadzą w szybkiem tempie wprost do ruiny. Z trwogą i troską spoglądać w przyszłość musi każdy, komu los tego miasta jest drogi i kto następstwa obecnej gospodarki zbilansuje na podstawie dotychczasowych doświadczeń.

Jest nieszczęściem Krakowa, że od lat szesnastu rządzi niem jedno i tosamo zgrzybiałe ciało radzieckie, że ludność miasta niema możności wyłonienia takiej reprezentacji, jakaby odpowiadała rzeczywistemu układowi sił wśród społeczeństwa, która byłaby wyrazem jego rzeczywistej woli i orędownikiem jego potrzeb, która wreszcie wykazałaby dostateczną inicjatywę wobec wyłaniających się nowych zadań.

Nawet trudno się dziwić, że prezydjum miasta lekceważy sobie Radę miejską w jej obecnym składzie (co stwierdzili najbliżsi nawet przyjaciele obecnego zarządu gminy), że ufne w ślepe poparcie bloku mieszczańsko-żydowsko-konserwatywnego ma odwagę najważniejsze dla miasta sprawy, jak budżet przedkładać Radzie na świstku papieru, nie większym od kartki na mięso. Bo są przecież radcy miejscy, jak to słyszeliśmy na jednem z ostatnich posiedzeń, którzy nie chcą nawet zaprzątać sobie głowy cyframi wydatków i dochodów miasta i — otwarcie do tego się przyznają!

A tymczasem jest czem głowę zaprzątać, skoro choćby w sprawozdaniu magistratu za lata 1924 i 1925 znajdujemy cyfry takie, że z roku na rok zmniejsza się ilość wydanych kart przemysłowych o 12%, przemysłów rękodzielniczych o 52%, a koncesji o 82%!

Skoro widzimy opłakany stan bruków i nawierzchni ulic i placów w samem centrum miasta, skoro obserwuje się rozrzutne iście po bankrucku wyrzucanie pieniędzy na zakupno deficytowych piekarni, „Automotorów“ i t. p.

Życie ponad stan i bezmyślne szafowanie groszem publicznym tam, gdzie tego najmniej potrzeba, cechują dzisiejszą gospodarkę finansową zadłużonego po uszy miasta.

Temu jednak musi być wreszcie koniec. Będzie zaś lepiej, gdy z apatji i obojętności wobec spraw miejskich obudzą się najszersze rzesze obywatelstwa krakowskiego. One musi zabrać głos, gdy wysiłki grona ludzi dobrej woli na Radzie miejskiej majoryzuje bezmyślna i tępa polityka żydowsko-mieszczańskiego i konserwatywno-socjalistycznego sojuszu.

Gdy to się stanie, wówczas i miasto zdobędzie możność podjęcia pełnego, nowego i na zdrowych podstawach opartego życia.

J. W.

Podsekretarjat stanu dla mniejszości narod.

Warszawa. (Tel. wł.). „Kurjer Poranny“ donosi: W sobotę objął urzędowanie **jako urzędnik do specjalnych poruczeń** w Prezydjum Rady ministrów pułkownik sztabu general. w rez. **Walery Sławek;** pułk. Sławkowi przydzielono jako specjalny dział sprawy, **dotyczące**

mniejszości narodowych,

a specjalnie kresów wschodnich.

W najbliższym czasie zostanie utworzony

podsekretarjat stanu

dla spraw mniejszościowych przy **Prezydjum Rady ministrów;** pomysł ten był aktualny już od **początku rządów pomajowych,** obecnie jednak dopiero ma być zrealizowany.

Pułk. Sławek objął już wczoraj urzędowanie i zapewne przygotuje **cały materjał potrzebny do utworzenia podsekretarjatu,** tak koniecznego dla tych spraw. Nominacja pułk. Sławka na stanowisko podsekretarza stanu jest **pewna.**

Pułk. sztabu gen. Walery Sławek, był w czasie wojny szefem oddziału II armji, a następnie frontu gen. Szeptyckiego, potem 6 armji gen. Iwaszkiewicza.

Jako jeden z delegatów polskiego rządu prowadził również pertraktacje z Petlurą i rządem ukraińskim.

„Gazeta Warszawska“ pisze: Pułkown. Sławek należy do grona osób, **najbliżej stojących marszałka Piłsudskiego.** Współpracował z nim jeszcze w czasach niewoli, **zarówno w Królestwie, jak i w Krakowie.** Ostatnio stał na czele związku legjonistów.

Przy nominacji sen. Dobruckiego na ministra oświaty miał pułk. Sławek odegrać **rolę męża zaufania.** Pono miał również w tym czasie prowadzić rokowania **z przedstawicielami ukraińców.**

Gospodarka nasza będzie oparta na budżecie.

Poraz pierwszy w niepodległej Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj, w niedzielę, rozesłano posłom

druki sejmowe,

wśród których znajduje się również **budżet na rok 1927.**

We wstępie pos. Byrka podkreślił, że

poraz pierwszy

w niepodległej Polsce Sejm opracowuje w **terminie preliminarz,** oraz, że poraz pierwszy **gospodarka państwowa** będzie

oparta na budżecie.

W końcu pos. Byrka podkreśla, że mimo 13-dniowego opóźnienia **termin konstytucją przewidziany będzie dochowany.**

Kiedy rząd Marksa stanie przed Reichstagiem?

Berlin. (PAT.). Ze względu na przypadający w dniu 30 bm. termin wyborów do sejmu w Turyngji, Reichstag prawdopodobnie już w środę bieżącego tygodnia zarządzi przerwę. Posiedzenia rozpoczęłyby się dopiero w przyszłym tygodniu. Jutro odbędzie się konwent senjorów Reichstagu, który w tej sprawie **wyda opinję.**

Rokowania między kanclerzem Marksem a frakcjami przyszłej koalicji prawicowej **rozpoczną się również jutro przedpołudniem.** Kanclerz Marks zamierza o ile możności jeszcze przed rozejściem się Reichstagu **doprowadzić rokowania do końca.** — W każdym razie nowy rząd dopiero w przyszłym tygodniu będzie mógł wystąpić ze **swojem oświadczeniem programowem w Reichstagu.**

Nowy skandal Reichswehry.

Berlin. (PAT.). „Vossische Zeitung“ dowiaduje się, że w Ministerstwie Reichswehry wykryto **znaczne malwersacje przy zakupach koni.** W związku z tą aferą popełnił główny winowajca major Widemann **samobójstwo.** Zaaresztowano również drugiego winowajcą majora **Glodgkowskiego.** Sprawa ta ma być poruszoną w najbliższej dyskusji nad budżetem **Reichswehry.**

Bez zastawów — ale za gwarancją Ligi Nar.

otrzyma Polska pożyczkę od „Bankers Trustu“.

Jak się dowiadujemy, „Bankers Trust“ wystąpił znowu z ofertą udzielenia a raczej sfinansowania dla nas pożyczki zagranicznej. Tym razem jednak zmienił cośkolwiek warunki na jakich pragnąłby przystąpić do pertraktacji

Rezygnuje bowiem z ewentualnego wydzierżawienia monopolu tytoniowego (jak przy poprzednich rokowaniach), jak również nie domaga się specjalnych zabezpieczeń w formie zastawów, ale stawia wielce charakterystyczne postulaty.

W pierwszym rzędzie domaga się 6-miesięcznej opcji, która wykluczyłaby możność rokowań z innemi grupami finansowemi. Ważniejsze jest jednak żądanie oddania całej transakcji pożyczkowej pod opiekę Ligi Narodów.

Znamienne jest, że do spełnienia tego warunku przykłada Bankers Trust duże znaczenie, uzależniając udzielenie pożyczki od pewnej ingerencji Ligi Narodów w tej sprawie.

Mimo tych niesłychanych wprost warunków rząd nawiązał kontakt z Bankers Trustem i rozpoczął wstępne rokowania o udzielenie opcji, które nie zostały jeszcze ukończone.

Kłopoty Anglji w Chinach nie ustają

Londyn. (PAT). Według ostatnich wiadomości urzędowych z Hankou rokowania pomiędzy przedstawicielem rządu brytyjskiego O'Malley'em a kantońskim ministrem spraw zagranicznych **Czenem trwają nadal.** Nawiązane rozmowy zakłócone zostały ostatnio dwoma wypadkami. Mianowicie gdy angielski inspektor gen. komory celnej konferował wczoraj z ministrem finansów Seengiem do gmachu ministerstwa finansów **wtargnął tłum demonstrantów, złożony przeważnie z pracowników kolejowych.** Wywiązała się walka między **służbą ministerstwa a napastnikami.** W wyniku walki kilku ludzi ze służby gmachu zostało **dotkliwie pobitych.** Dopiero wezwany oddział żołnierzy wypędził napastników z gmachu i **rozprószył tłum demonstrantów.**

Inny wypadek wydarzył się w gmachu pocztowym na terytorjum koncesji angielskiej. Niezadowoleni z powodu odmowy natychmiastowej wypłaty pensji za miesiąc luty br. chińscy funkcjonarjusze pocztowi **zamknęli angielskiego komisarza poczty i kilku urzędników Anglików w gmachu poczty i trzymali ich 5 godzin pod kluczem.** Aresztowanych urzędników zwolniono dopiero **po zaspokojeniu żądań funkcjonarjuszy.**

—o—

Londyn. (PAT). „Sunday Express“ donosi **z Szanghaju, że gen. Sun Chuan Fang poniósł klęskę pod Czekiangiem.**

Grozi nam strajk kolejowy?

Warszawa. (Telef. wł.). „Robotnik“ ogłasza uchwały wspólne **Związku Pocztowców** i Kolejarzy, którzy oświadczają, że o ile rząd nie uwzględni ich postulatów

o podwyżkę płac,

wówczas oni wyciągną konsekwencje i będą **proklamowali strajk.**

—ooo—

„Piast“ radzi.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę cały dzień **obradował zarząd Klubu „Piasta“.** Obrady dotyczyły

taktyki przy budżecie

oraz przy pracach nad ustawami samorządowemi.

—ooo—

Na drodze do porozumienia.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ donosi, iż wiadomość o osiągnięciu w Berlinie **porozumienia w sprawie materjałów wojennych została przez Quai D'Orsay potwierdzona.** Stwierdzono tam jednak, iż odnośny układ musi być ratyfikowany przez **międzysojuszniczy komitet wojskowy w Wersalu oraz konferencję ambasadorów.** Tenże dziennik donosi, że rokowania w sprawie niemieckich twierdz na wschodzie znajdują się **też na lepszej drodze.**

TROSZCZĄ SIĘ O G. ŚLĄSK.

Berlin. (PAT). „Der Tag“ donosi, że w dniu 2 lutego pruski minister spraw wewnętrznych **Grzesiński przybędzie na Śląsk niemiecki,** aby wziąść udział w uroczystości poświęcenia budynków policji w **Gliwicach, Bytomiu i Zabrzu.** W pierwszych dniach lutego oczekiwane jest również przybycie na Śląsk niemiecki **ministra gospodarstwa Rzeszy dra Curtiusa.**

Szkoła średnia a szkoła powszechna.

Otrzymaliśmy następujące uwagi od jednego z profesorów gimnazjalnych, które w ważniejszych ustępach zamieszczamy:

Z radością przeczytałem w „Głosie Narodu" trzeźwy głos jednego z nauczycieli szkół powszechnych p. F. J. T. o „ustroju szkoły narodowej". Oceniwszy krytycznie różne mrzonki uzdrawiaczy szkolnictwa, stawia sprawę jasno, licząc się z rzeczywistością twardą.

Dwie opinje jednak pana F. J. T. nie bardzo wydają mi się trafnemi:

1) twierdzi on, że nauczycielstwo szkół powszechnych może uczyć w 3 niższych klasach gimnazjalnych, bo ma więcej kwalifikowanych sił, niż gimnazjum (procentowo). Aczkolwiek nie przeczę, że wedle dzisiejszych programów istotnie nauczyciel szkoły powsz. w 3 najwyższych klasach ma materjał naukowy obszerniejszy i trudniejszy, niż profesor w 3 najniższych klasach gimnazjalnych, to jednak nie musi iść zaraz za tem wniosek, że już może uczyć w gimnazjum, bo, mojem zdaniem, inny jest cel i zadanie 3 najwyższych klas szkoły powszechnej, a inny 3 najniższych gimn. i podobnie, jak profesor gimn. stanowczo nie nadaje się do uczenia w szkole powszechnej, tak też naucz. szk. powszechnej nie mógłby spełnić w niższem gimnazjum tego zadania, które spełnia dzisiejszy profesor gimn. Możnaby to w razie potrzeby szerzej uzasadnić, ale nie o to mi chodzi w tym artykule.

2) Dalej domaga się p. F. J. T. „uzgodnienia materjału naukowego wyższych klas szkoły powszechnej z trzema niższemi klasami szkoły średniej". Otóż to właśnie najważniejsze! bo jest to **równoznaczne z pragnieniem zniesienia niższego gimnazjum.**

Uważam ten postulat pana F. J. T. za nieuzasadniony. A to z następujących powodów:

1) **Niższy jest poziom ogólnego wykształcenia u nauczycieli szkoły powszechnej a profesora gimnazjum.** Za podstawę do tego twierdzenia biorę to, że profesor gimnazjum więcej lat się uczył (uniwersytet!), a więc i jego ogólne wykształcenie jest wyższe.

2) **Specjalizacja profesorów gimnazjalnych.** Nawet w najuboższem gimnazjum państwowem uczeń posiada przynajmniej 4 profesorów w jednym roku nauki, a ma ich niekiedy do 8 i to specjalistów do każdego przedmiotu — a w szkołach powszechnych? Szczerze wyznaje niejeden z nauczycieli, że dzisiaj musi uczyć tego, czego go w seminarjum nie uczono!

Podczas gdy w szkole powszechnej taki uniwersalista choć z trudem może jeszcze spełnić swe zadanie, to nie w gimnazjum niższem, gdzie w każdym przedmiocie daje się gruntowne podwaliny, na których potem we wyższem gimnazjum i na uniwersytecie ma się budować.

3) **Inny cel trzech najwyższych klas szkoły powszechnej a i inny trzech najniższych gimn.** Trzy najwyższe klasy szkoły powsz. mają dać uczniowi to, co każdy obywatel wiedzieć powinien, bo to już ostatek szkolnego nauczania dla przeważnej liczby uczniów, gdy tymczasem niższe gimnazjum z tem się nie liczy, bo ono dopiero naukę zaczyna. Program dla tych trzech klas szk. powsz. z powodów wyżej wymienionych przekracza zdolność myślenia młodego, nierozwiniętego należycie umysłu.

Tymczasem gimnazjum nie gorączkuje się, ale idzie za stopniowym rozwojem i dojrzewaniem umysłu ucznia, stąd też i dyskusja, kto więcej umie, czy absolwent szkoły powsz. 7-klasowej, czy absolwent 3 klasy gimn., nie może być miarodajną. Stanowczo uczeń szkoły powszechnej powinien (!) więcej umieć, jeśli chodzi o zakres, bo się więcej uczy (według programu), ale będzie to wiedza powierzchowna, zaś uczeń gimnazjum powinien mniej umieć (co do zakresu), ale zato gruntowniej, bo to ma być podstawą do dalszej nauki w tych samych nawet przedmiotach.

Zważywszy te racje, musi się dojść do przekonania, że uzgodnienie materjału naukowego wyższych klas szkoły powszechnej z trzema niższemi klasami szkoły średniej wyszłoby na szkodę tak niższego gimnazjum, jakoteż i najwyższych klas szkoły powszechnej.

Jarosław.

Spadek produkcji ropy borysławskiej.

Odtłoczona produkcja ropy siodła borysławskiego wyniosła w grudniu 3.963.60 cystern po 10 ton marki borysławskiej, oraz 26.70 cystern t. zw. Marżnickiej górnej, co **w porównaniu do produkcji listopadowej (4257.54), wynosi prawie o 360 cystern mniej, zaś w porównaniu do grudnia 1925 r. (4532.12) o 570 cystern mniej.** Przeciętna dzienna produkcja wyniosła w grudniu 127.86 cystern, gdy w listopadzie było 141.92, a w grudniu 1925 r. 146.20. Tłoczenie grudniowe są prawdopodobnie tylko o jakieś 100—150 cystern niższe od rzeczywistej produkcji, gdyż z powodu świąt nie wszystkie firmy zdążyły odtłoczyć produkcję kopalń z końca miesiąca, jednak i tak widzimy znaczny spadek produkcji, chociaż dwie kopalnie firmy FantoMeta II i Irena, na skutek storpedowania otworów, dały około 20 cystern więcej, niż w miesiącu poprzednim.

Naogół spadek produkcji ropy, który się w Borysławskiem siodle zaczął z początkiem jesieni 1926 r., robi dalsze postępy, tak, że ogólna produkcja 1927 roku będzie prawdopodobnie o 3 do 5 tysięcy wagonów niższą od produkcji roku 1926. Cała odtłoczona produkcja ropy siodła Borysławskiego wyniosła w roku 1926 — 52.918.6 cystern, co w porównaniu do takiejże produkcji 1925 r. daje spadek bardzo nieznaczny (53.074.8), bo o niecałe 50 cystern. Jednak jeśli się porówna produkcję z 1926 r. według kwartałów (I-y 13.239.6, II-gi 13.777.7, III-ci 13.378.1 i IV 12.523.2), to jasnem się staje, że **spadek jest silny i** — o ile firmy naftowe nie rozpoczną nowych wierceń poszukiwanych na innych terenach, to **ogólny spadek produkcji ropy w Polsce jest nieuchronnym.**

Nowe wiercenia w siodle Borysławskiem przestają się opłacać z powodu zbyt kosztownego i długiego wiercenia w stosunku do przeciętnie otrzymywanej produkcji z nowo dowierconych szybów. Ponieważ zaś ogół firm naftowych nie wykazuje inicjatywy w tym kierunku, więc — o ile nasz przemysł naftowy niema spaść do roli trzeciorzędnej — inicjatywa w tej sprawie ze strony rządu zdaje się być konieczną.

Kabel telefoniczny Warszawa-Dziedzice-Kraków.

KOSZT BUDOWY WYNIESIE 77 MILJ. ZŁ.

Pod względem ilości aparatów telefonicznych, przypadających na 100 mieszkańców, znajduje się Polska wśród państw europejskich **na 17-em miejscu.** Poza Polską jest tylko Bulgarja i Sowiety. W Niemczech n. p. na 100 mieszkańców wypada 14 aparatów telefonicznych, gdy **w Polsce 0.4.** Tosamo zacofanie obserwujemy w systemie przewodów telefonicznych. Dziś system przewodów na słupach jest wszędzie zarzucany, a to z tego powodu, że koszta konserwacji są bardzo wysokie, a przytem w razie zaburzeń atmosferycznych przewody te stają się nie do użycia, co oczywiście powoduje podwójny koszt: naprawę zepsutych przewodów i stratę z niewyzyskanych rozmów. Zagranica przechodzi już na dobre **na system kabli;** nawet w Czechach rozpoczęto ostatnio w tym kierunku prace inwestycyjne, a w Niemczech zdołano dotąd przeprowadzić 1.600 km. głównych linij. Hiszpanja powierzyła uskutecznienie przewodów kablowych prywatnemu towarzystwu, któremu też wydzierżawi eksploatację.

Zachodzi obawa, że jeżeliby Polska nie przystąpiła wkrótce sama do przeprowadzenia kabli, to **zostanie wyłączona z europejskiego połączenia telefonicznego.** Dlatego rząd przygotował już **projekt zaprowadzenia kabli telefonicznych,** przyczem pierwszy przewód połączy **Warszawę z Dziedzicami przez Katowice,** z odnogą do Krakowa, znajdując równocześnie **kontakt z kablem czeskim. Założenie całego tego kabla kosztować będzie 77 miljonów złotych.** Przy eksploatacji 300 rozmów dziennie roczny zysk wynosiłby **58 procent całego włożonego kapitału,** tak, że w niespełna dwa lata koszta budowy kabla **całkowicie mogą się wrócić.**

O tej projektowanej inwestycji urządziła Generalna Dyrekcja poczt odczyt w Towarzystwie Technicznem warszawskiem w obecności ministra przemysłu Kwiatkowskiego i generalnego dyrektora poczt Jarszyńskiego, oraz wielu posłów i senatorów.

Z Zakopanego.

100-procentowa frekwencja. — Hotel na europejską miarę. — Obrady „ciężkiego" przemysłu. — Goście ze świata literackiego.

Po pauzie sezonowej — od Trzech Króli do 15 stycznia — Zakopane, polskie St. Moritz, znowu wre ruchem gości i turystów. Inteligencja i plutokracja, wielki przemysł i arystokracja, kuracjusze i zabawowicze, turyści i sportowcy, zjechali tłumnie i każdy pociąg przywozi dziesiątki i setki nowych przybyszów. Klimatyka notuje dziennie do dwustu nowych meldunków. Właściciele pensjonatów i hoteli stwierdzają z zadowoleniem, iż Zakopane w bieżącym sezonie rozszerzyło znacznie teren swojej popularności i ściągnęło gości aż z północnych kresów i z nad morza. Przyczyniło się do tego niewątpliwie i otwarcie w tym sezonie — w przeddzień świąt Bożego Narodzenia — nowego hotelu „Bristol", stanowiącego nietylko ozdobę tej perły naszych uzdrowisk i nietylko chlubę polskiego hotelarstwa, lecz nowy ten przybytek posuwa Zakopane o znaczny krok naprzód w kierunku zrównania go co do wzięłości z światowej sławy miejscowościami jak Davos, Bozen-Gries, St. Moritz. Budynek i urządzenie wewnętrzne łączy prostotę stylu z wytwornością smaku; toteż od pierwszego dnia otwarcia, Bristol stał się atrakcją dla gości przywykłych do europejskich urządzeń i komfortu, który tu nareszcie znajdują. Dodać trzeba, że wskutek tego, iż goście Bristolu rekrutują się stale ze sfer ustosunkowanych, five'y i dancingi w Bristolu stanowią omal że jedyną tego rodzaju atrakcję dla publiczności tańczącej a spragnionej zachowania przytem granic dobrego tonu. Podkreślamy to wszystko z tem większym naciskiem, że pragnęlibyśmy, aby właściciele i kierownicy nowej placówki nie ulegli z biegiem czasu naporowi każdej „mody", lecz utrzymali swe przedsiębiorstwo na obecnym wysokim poziomie. Otwarcie komfortowego hotelu spowodowało też zjazd kilku wielkich towarzystw akcyjnych, których członkowie odbywają od kilku dni swe konferencje w oddanej im do dyspozycji górnej sali balowej Bristolu.

I tak Zakopane jest teraz terenem ważnych obrad, dotyczących przemysłu chemicznego, a w szczególności obraduje zjazd Tow. „Nitrat", „Superfosfat", a zapowiedziany jest zjazd Tow. Akc. „Ulen i Co". — Ze sfer literacko-artystycznych bawi tu Kornel Makuszyński, a onegdaj zjechał na kilkutygodniowy pobyt Karol Szymanowski, chluba naszej twórczości muzycznej, który pracuje tutaj nad nowem dziełem, przeznaczonem dla opery warszawskiej.

W końcu wspomnieć należy jeszcze o cudownie łagodnej aurze, panującej od kilku dni. Po dniach odwilży i deszczu, pogoda ustaliła się i mamy dnie suchego ciepła, a noce księżycowych przymrozków. Toteż „letnicy" wycieczkują bez tchu, a narciarzy w centrum nie widać.

Z. h-L.

—oo—

Z Krzeszowic.

Jak to było w T. U. R.?

W Krzeszowicach socjalistyczny T. U. R. rozlatuje się. Pisał już o tem nasz korespondent w grudniu ub. r. W tej sprawie byli członkowie T. U. R. nadsyłają nam następujące, dalsze wyjaśnienia:

W gwiazdkowym numerze organu P. P. S. „Naprzodzie" ukazał się artykuł, zaczynający się od słów: że p. Bok umieścił w „Głosie Narodu" z dnia 5 grudnia 1926 r. fakta kłamliwe, — że nieprawdą jest, iż w T. U. R. było 4 kasjerów, a członkowie nie żądali sprawozdania kasowego na zgromadzeniu, tylko na ulicy, że T. U. R. zajmuje się tylko oświatą, a nie zakłada bojówek socjalistycznych. Dalej piszą, że z T. U. R. wystąpiło tylko 3 niezadowolonych i rozbijaczy ruchu robotniczego, a na żądanie mogą służyć nazwiskami niezadowolonych. Otóż prawdą jest, że w T. U. R. był jeden kasjer, ale także 3 sub-kasjerów, który na znaczki brali pieniądze. Głównym subkasjerem był prezes T. U. R. p. Pilch który chodził z listą i zbierał pieniądze na cele T. U. R. Na zgromadzeniu w lokalu Kasy chorych, nie na ulicy, żądaliśmy sprawozdania kasowego, bo członkowie pragnęli widzieć listę, na którą p. Pilch z p. Wałkiem zbierali pieniądze. Wtenczas p. Wałek oświadczył, że kasjer zaraz sprawozdanie walnemu zgromadzeniu przedłoży i prosił, aby chwilę zaczekać, bo w drugim pokoju kasjer robi obliczenie. Tą chwilą była godzina, więc my zażądaliśmy drugi raz sprawozdania kasowego, a p. Pilch zaraz wstał i zgromadzenie rozwiązał. Wtenczas zaczęła się awantura od słów p. Wałka: „pan masz żyłkę złodziejską". W tym momencie szereg członków wystąpiło, nie 3, jak twierdzi „Naprzód". Wystąpili z T. U. R. pp. P. Lorenc członek zarządu T. U. R., S. Grondal członek zwykły i pp. M. Kasza, F. Lorenc II., W. Błyebarz, E. Kosobucki I., R. Kosobucki II., P. Banach i wielu innych, którzy legitymacyj nie oddali, bo za nie zapłacili, a parę dni przed walnem zgromadzeniem T. U. R. wystąpił sekretarz T. U. R. F. Martynek.

W T. U. R. zakładał bojówkę socjalistyczną p. Wałek i chwalił się nami przed p. Pilchem, nazywając nas z rosyjska „bojówka" i **martwił się dla nas o rewolwery, bo miał tylko dwa, uczył nas jak zakłada się na głowę worki swemu przeciwnikowi politycznemu i jak się go unieszkodliwia.**

Poza tem — także „oświatowa" akcja T. U. R. — urządzał sobie p. Wałek w lokalu T. U. R. schadzki, — podczas jednej z nich został przez drugą stronę pogryziony.

Dla zatarcia swych niecnych postępów, swych codziennych cygaństw, dopuszczają się ci panowie najohydniejszego oszczerstwa; wygląda to tak, jak złodziej, który popełni kradzież i woła: chwytać złodzieja! Pan Pilch publicznie powinien się wytłomaczyć z artykułu p. Boka w „Głosie Narodu" i słów p. Wałka: „Za czyje pieniądze postawił sobie kamienicę, za czyje pieniądze kupił sobie konia i bryczkę"? Dlaczego ci panowie z tych słów nie wytłomaczyli się w „Naprzodzie"? Dlaczego p. Pilch nie skarży o to p. Wałka, **który jest z nim razem w T. U. R.** jako członek zarządu.

Też zaleta. — Pan ma śmiałość prosić o rękę mojej córki, nie posiadając gotówki, ani posady? — Racja, panie, ale żeby pan wiedział, jak ja zato krzyżówki rozwiązuję.

Co słychać w Krakowie?

Kurator Riemer wyjechał do Lwowa.

Kierownictwo kuratorjum krakowskiego objął p. Przyjemski.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kurator krakowskiego okręgu szkolnego dr. Jan Riemer, zamianowany kuratorem lwowskim, złożył już urzędowanie w ręce naczelnika wydziału prezydjalnego p. Przyjemskiego i wyjechał do Lwowa. Nowy kurator krakowski nie został jeszcze zamianowany.

Jak słychać, minister oświaty nie bierze już w rachubę kandydatur dra Weinera i p. Ziemnowicza, profesorów gimnazjalnych z Krakowa. Min. Dobrucki miał się wyrazić, że zamianuje kuratorem krakowskim profesora wyższej uczelni z poza terenu Małopolski.

Doniosłe uchwały Zjazdu dyrektorów.

Naczelnym postulatem szkolnictwa: ośmioletnie gimnazjum.

Wczoraj, tj. w niedzielę zakończyły się w Krakowie obrady Zjazdu dyrektorów szkół średnich okręgu krakowskiego. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos profesorowie Uniwersytetu Jagiell.: Chrzanowski, Folkierski, Heinrich, Dyboski itd., dalej kierownik kuratorjum Przyjemski i dyrektorzy: Zachemski, Pęckowski, Kulczyński, Kukliński, Mikulski, Missona i Rowid — Zjazd dyrektorów stwierdził co następuje:

Przeciętny poziom ogólnego wykształcenia abiturjentów nie wykazuje, jakoby dzisiejsze gimnazja lepiej kształciły, niż dawne analogiczne szkoły średnie. Składają się na to przyczyny podane wczoraj w referacie dyr. Jaworskiego a w szczególności podział gimnazjum na 3-letnią podbudowę i 5-letnie gimnazjum oraz różnorodność typów.

Toteż Zjazd domaga się w swoich rezolucjach **reformy ustroju szkolnictwa, jednak nie na terenie całej Rzpltej, lecz drogą eksperymentu w pewnej ilości szkół w poszczególnych kuratorjach. Należy przywrócić ośmioletnie gimnazjum** z wyraźnym celem kształcenia dla studjów akademickich i ze środkami dydaktycznemi, do tego celu prowadzącemi — od pierwszej do najwyższej klasy. **Ośrodkiem kształcenia winien być język polski oraz język łaciński od klasy pierwszej.** Należy **udoskonalić metodę nauczania** i zróżniczkować ją w klasach niższych a wyższych. Zreformować studjum pedagogiczne i **uruchomić kursy praktykantów.**

Zbiory chińskiej sztuki dla Muzeum Narodowego.

Są one w Cannes w połudn. Francji u p. Celiny Kowarskiej.

Onegdaj donosiliśmy, że sekcja szkolna Rady miasta uchwaliła przedłożyć na plenum Rady wnioski w sprawie pozyskania dla Muzeum Narodowego zbiorów, darowanych przez p. Celinę Kowarską.

Jak nas dyrektor Muzeum prof. Kopera informuje, zbiory te znajdują się u p. Kowarskiej, w południowej Francji, w mieście Cannes. **Są to przeważnie zabytki chińskiej sztuki tkaniny oraz niezwykle kunsztowne wyroby przemysłu artystycznego — kollekcje niezbyt wielkie, ale bardzo wartościowe.**

P. Kowarska z pochodzenia Francuzka, **wyszła przed wojną za mąż za p. Ottona Kowarskiego**, urzędnika bankowego ze Śląska. Miał on w Chinach brata Ferdynanda, który pierwszy prowadził tam budowę europejskich domów, przyczem **z wielkiem zamiłowaniem gromadził rzadkie okazy chińskiej sztuki.**

Po dłuższym pobycie w Chinach, Ferd. Kowarski postanowił wrócić do kraju, jednak w drodze zaskoczyła go śmierć. W sporządzonym **na prędce testamencie przekazał bratu** swoje zbiory i majątek; Otton Kowarski zapisał zbiory Muzeum Narodowemu w Krakowie pozostawiając je w dożywociu u żony, zaś z majątku utworzył fundację dla uczącej się młodzieży śląskiej. Szlachetny ofiarodawca zmarł, a przeważna część zbiorów znajduje się w domu p. Kowarskiej w Cannes która oświadczyła gotowość oddania ich Muzeum

Kolejka benzynowa: Kraków-Słotwina-Brzesko.

Prezydjum miasta utrudnia uruchomienie wagonu benzynowego do Wieliczki.

Uruchomienie motorowego wagonu benzynowego na linji Kraków-Wieliczka uległo zwłoce z powodu nieprzychylnego stanowiska prezydjum m. Krakowa. Gmina jest zaangażowaną w przedsiębiorstwie autobusowem, które utrzymuje komunikację z Wieliczką, toteż w nowym ruchu wagonu benzynowego **dopatruje się groźnej konkurencji!** Potrzeby mieszkańców m. Krakowa oraz Wieliczki są jednak większe od skrupułów konkurencyjnych Zarządu miasta, a liczne głosy, jakie odzywają się za uruchomieniem kolejki benzynowej do Wieliczki winne znaleźć zrozumienie i posłuch u decydujących czynników.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja kolejowa w Krakowie **uruchomi jeszcze w bieżącym miesiącu motorowy wagon benzynowy do Słotwiny-Brzeska.** Wagon taki pomieści 70 osób, będzie jechał z chyżością pociągu pospiesznego, a cena biletu jazdy wyniesie równowartość biletu III. klasy pociągu osobowego. **Przestrzeń z Krakowa do Słotwiny-Brzeska** wynosząca **52 km.**, a obejmująca stacje: Kraków-Płaszów, Prokocim, Bierzanów, Węgrzce, Podłęże, Grotkowice, Kłaj, Bochnia i Rzezawa przebędzie kolejka motorowa **w 1 godzinie.** Wagon benzynowy otrzyma Dyrekcja krakowska w tym tygodniu na dogodnych warunkach, gdyż **tytułem używania będzie za niego płaciła miesięczny, bardzo niski czynsz.** W ten sposób linja Kraków-Słotwina-Brzesko zyska **pierwszą w Polsce kolejową komunikację benzynową. W ciągu maja br. kolejka taka zostanie puszczona na linję Kraków-Zakopane.**

* * *

Otrzymujemy nast. pismo, które polecamy uwadze Dyrekcji Kolej.:

Linja podmiejska **Kraków—Skawina—Zator**, względnie **Kraków—Skawina—Kalwarja** jest wybitnie upośledzona pod względem **ruchu podmiejskiego.** Pociągi na linji tej obliczone są wyłącznie na dalekie przestrzenie (Kraków—Zakopane, Kraków—Oświęcim), przez co potrzeby miejscowości, położonych koło Krakowa są zignorowane.

Dyrekcja Kolejowa przy sposobności uruchomienia pociągów motorowych powinna **przypomnieć sobie o tej zabitej deskami linji i przedewszystkiem** na niej wprowadzić tę sympatyczną inowację.

Co mówią lekarze krakowscy o grypie.

Zwyczajne przeziębienie — lekki przebieg influenzy. — Źle się czują nerwowo chorzy

Miejski Urząd Zdrowia w Krakowie oddawna już zwracał baczną uwagę na mnożące **się wypadki grypy** w mieście, przyczem **naczelny fizyk miejski dr. Owsiński zasięgnął opinji prymarjuszy szpitali krakowskich** oraz **wybitnych lekarzy**, praktykujących o nasileniu **i przebiegu** tej choroby. Lekarze stwierdzili zgodnie, że **ma się tu** do **czynienia ze zwyczajnem** zaziębieniem, które objawia się w zakatarzeniu dróg oddechowych, zaflegmieniu płuc, łamaniach reumatycznych i t. p. **O jakiejś nowej chorobie — jak się to ogólnie utrzymuje, niema mowy.** Obecna grypa, czyli influenza, występuje z temi samemi objawami, co i przed laty (z wyjątkiem szczególnie złośliwej hiszpanki w latach 1918 i 1919), a spowodowana jest zmianami atmosferycznemi. Im te zmiany są częstsze i silniejsze, tem więcej ludzi choruje na przeziębienia. Influenza taka może oczywiście, podobnie jak teraz, przybrać rozmiary epidemji.

Interniści krakowscy stwierdzają dalej, że **przebieg grypy jest obecnie bardzo łagodny.** W przeważnej części wypadków gorączka dochodzi do 39 stopni i mija po 2 dniach, a tylko czasem atakuje silniej organizmy słabe, zwłaszcza ludzi chorowitych i wiekowych, wywołując komplikacje, zapalenie płuc i t. d.

Neurolodzy natomiast zauważyli, że **częste i silne tej zimy zmiany atmosferyczne odbiły się fatalnie na ludziach nerwowo-chorych.** Neurastenicy przechodzą ostre zaburzenia nerwowe, epileptycy dostają częstszych ataków, a już szczególnie widoczne ślady pozostawia na nich grypa.

Jak słychać, generalna dyrekcja służby zdrowia ma wydać niebawem **zarządzenie, aby miasta liczące ponad 20.000 mieszkańców prowadziły obowiązkowo statystykę osób chorych na grypę.** Statystyka ta ma na oku cel jedynie informacyjny.

Niedziela sportowa.

Kraków.

Zapasy bokserskie „Cracovii“.

Sala „Bagateli“ — wybita publicznością. **Waga piórkowa:** Poraj (Cracovia) zwycięża w 3 rundzie na punkty Quieta (Cracovia). **Waga lekka:** silniejszy fizycznie Kowolik (B. K. S. Katowice) pokonuje w 3 rundzie przez knock-out (cios — 10 sek. niezdolności do walki) Dziewońskiego (Crac.). **Waga półśrednia:** Wieczorek (B. K. S. Katowice) zostaje zdyskwalifikowany (3 napomnienia sędziego) za nieprawidłową walkę, wobec tego wygrywa Czernichowski (Crac.). **Waga średnia:** Dobry typ zapaśnika Mayer (Y M C A Łódź), bije w 2 rundzie przez knoc-kout Moskala (Crac.). **Waga średnia:** Wieczorek II (Crac.) — Jamróz (Crac.) wynik 15:13 pkt. **Waga półciężka:** Skowronek (B. K. S. Katowice) — ładny mi „skowronek“ — chłop jak dąb!) — Kobron (Crac.) 15:13 pkt. — Clou zawodów była walka pięściarzy wagi półciężkiej, w której **wygrywa Stibbe** (Cracovia, mistrz Polski na rok 1925), **bijąc zaraz w pierwszej rundzie przez knock-out Gruszkę** (B. K. S. Katowice), obecnego mistrza Górnego Śląska. Zapasy poprzedziła pielekcja kpt. Frączkiewicza o zasadach boksu i jego znaczeniu w życiu sportowem, zwłaszcza wśród wojska. Organizacja sprawowana przez sekr. Fabry'ego, bez zarzutu. Pierwsze zawody bokserskie w Krakowie udały się doskonale.

Zawody hockeyowe „Cracovia“ — „Czarni“ (Lwów) nie odbyły się w ub. niedzielę; zostały przełożone na termin późniejszy.

Warszawa.

Zawody hippiczne.

odbyły się w ujeżdżalni 1 p. szwoleżerów. Wzięli w nich udział mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland. Konkurs oficerski lekki: 1) Zalewski (11 p. ułan.); 2) Bigoszewski (1 p. szwol.); 3) Szulewski (1 dyw. art. kon.) Po zawodach odbył się bankiet na cześć amerykańskich zwycięzców.

Mistrzostwa łyżwiarskie i hockey.

miały miejsce w Dolinie Szwajcarskiej. Wyniki: **Jazda szybka w biegu na 500 m.:** 1) Kamiński w czasie 58 sek.; 2) Rott (55 s.); **w biegu na 1500 m.:** 1) Dolej (3 m. 5 s.); 2) Dembowski (3 m. 7 s.); **w biegu na 5000m.:** 1) Kamiński (10 m. 42 s.); 2) Dembowski (10 m. 50 s.). **Mistrzem Warszawy został Kamiński;** w punktacji, następni: 2) Dembowski, 3) Dolej. — W jeździe figurowej: 1) Wyczałkowski zdobył 184 pkt.; **w jeździe parami:** 1) pp. Szancerówna i Pełczyński.

Match hockeyowy: Warszawskie Towarz. Łyż. — Pozn. K. Łyż. (Poznań) — wynik: 1:0 (0:0). Bramkę zdobył dla W. T. Ł. Lange. Widzów 1.000.

Lwów.

Zawody narciarskie i hockey'owe.

Match Polska—Rumunja—Czechosłowacja nie doszedł do skutku. **Sobota 22. I:** Bieg 18 km wygrał Czech Br 1:35:18. 2) F. Bujak 1:37:51, 3) Wilczyński 1:38:48, 4) Motyka a następnie Kawa, Schiele, Lankosz, Król, Rozmus i Witkowski. W konkurencji juniorów (4 km) wygrał Terlikowski 45:05 przed Polankówną 49:23. Bieg pań o mistrzostwo Polski przełożono do zawodów narciarskich w Zakopanem, gdyż zgłosiła się tylko pani Loteczkowa.

Mecz Hockeyowy Lechja—Hasmonea 1:1.

Niedziela 23. I: Skoki w klasie pierwszej Lankosz (SNTT) metrów: 24, 29 i 27, nota 18.17. Rozmus (Wisła) m.: 20 i pół. 28, 21, nota 15.69. **W klasie drugiej:** Cukier (Sokół) Zakopane) m.: 21, 24, 26, nota 17.88. Graca (Zakopane) m.: 25, 24, 22, nota 17.48. **W klasie trzeciej:** Czech Bronisław (SNTT) **m.: 30, 30, 31**, nota 17.70 (najdłuższy skok dnia), Zienkiewicz (Czarni) m.: 19 i pół. 22, 22, nota 14.04.

Widzów 8000.

Wyniki hockeyowe: Pogoń—Hasmonea 9:1; AZS.—Hasmonea 6:0; Lwow. Tow. Łyżw.—Hasmonea 6:1.

Mistrzostwo łyżwiarskie Lwowa zdobył p. Wójcik.

—oOo—

Poniedziałek 24: św. Tymoteusza, św. Felicjana.
Wtorek 25: Nawrócenie św. Pawła.
Wtorek 25: wschód słońca o godzinie 7.24, zachód o godz. 16.21.

KRAKÓW W ŚNIEGU. W nocy z soboty na niedzielę oraz przez cały wczorajszy dzień padał w Krakowie obfity śnieg. Poraz pierwszy tej zimy, ulice miasta i plantacje zostały zasłane grubą warstwą śniegu, tak, że dla oczyszczenia ulic pracowały wszystkie pługi motorowe zakładu czyszczenia miasta. W miejsce dorożek kołowych pojawiły się sanki, które miały wyjątkowe powodzenie. Mieszkańcy wykorzystując rzadką sposobność wyjeżdżali masowo na spacery, zwłaszcza na Błonia, któremi ciągnął nieprzerwany sznur sanek. Termometr wykazywał — 2° R.

W SPRAWIE DYSKUSJI O „KOEDUKACJI NA WSI“. W ostatnich dniach otrzymaliśmy szereg artykułów w tej sprawie. Sądzimy, że dotychczasowa dyskusja wyświetliła należycie omawiane zagadnienie. Dlatego zgodnie z naszem zastrzeżeniem z przed paru dni uważamy dyskusję za skończoną, skutkiem czego nadesłane nam w ostatniej chwili artykuły nie będą wydrukowane.

PODDOSTATKIEM WĘGLA I DRZEWA. Transporty z opałem napływają obecnie do Krakowa normalnie. W miejskich składach na warszawskiem jest zamagazynowanych około 50 wagonów węgla i drugie tyle drzewa. Przeciętnie 6—7 wagonów węgla dziennie nadchodzi z kopalń jaworznickich. Szkoły i zakłady miejskie są dostatecznie zaopatrzone w opał.

NOWA PIEKARNIA MIEJSKA, zakupiona za olbrzymią sumę przez Prezydjum m. Krakowa a zwłaszcza wiceprez. Ostrowskiego dla ratowania konsumu socjalistycznego „Proletarjat“ będzie uruchomiona w pierwszych dniach lutego. Obecnie są przeprowadzane próby maszyn przez specjalnego mechanika, który już wykrył kilka wadliwości w urządzeniu maszynerji oraz niewłaściwe załączenia prądu. Wypiek chleba będzie wynosił przeciętnie 12.000 1-kilogramowych bochenków dziennie.

JAK TO SPRYTNY SCHWARZ HANDLOWAŁ ZŁOTEM? W ręce policji wpadł Bernard Schwarz (l. 49), żyd, który dopuścił się szeregu oszustw i kradzieży w Krakowie oraz na prowincji. Schwarz przychodził do mieszkań rozmaitych osób, przeważnie swoich współwyznawców i prosił o udzielenie mu noclegu. Opowiadał, że jest handlarzem złota i srebra, ma przy sobie wiele precjozów i znaczną gotówkę, totež boi się nocować w hotelu, by go nie okradziono. Łatwowierni wierzyli mu, zatrzymywali na noc a wówczas sprytny Schwarz kradł co się dało i zmykał. W ten sposób M. Steinbachowi zniknęło 15 dol. i 325 zł, O. Sötzowi zegarek srebrny, A. Zawile 2.820 zł, J. Baranowi futro i 18 dol. M. Dunterowi 15 dol. i 210 zł, R. Secemskiej garderoba i bielnizna itd.

PODKOPEM OD PIWNICY wdarli się włamywacze do sklepu Tad. Błoniarza przy ulicy Smoleńsk 12 i skradli wyroby tytoniowe wartości 600 zł.

POD KOŁA SAMOCHODU wpadła na ul. Straszewskiego Helena Franczak, służąca i doznała ciężkich potłuczeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia rat. przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy“ (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Poniedziałek: „Księżna Cyrkówka“.

Kurs urządzania wystaw sklepowych.

Poniedziałek 24: Oświetlanie okien wystawowych — prel. inż. Biegeleisen.

Z teki „Czartaka“.

Z WIATREM, Z WODĄ...

Z wiatrem, z wodą, jak zdarzy,
wszędzie, gdziebądź, w Beskidzie
jużeś kompan stu zdarzeń,
co naprzełaj w świat idzie.

Wiatr nad pola, strumienie,
paprotkami zmrużone,
w rzeźwym szczerym powiewie
wzniósł, witając cię, dłonie.

Rzeka cieknie wspomnieniem
srebrną łuską mieniąca,
most przekreślił ją cieniem,
ach, nie dojdzie z nią końca.

Trzeba mili pół skoczyć,
siąść pod lasem, na wrzosach...
niechaj pasą się oczy
niby owce po zboczach.

Tadeusz Szantroch

Z życia młodzieży.

IV. ZJAZD ZW. NIEZAL. MŁODZ. SOCJAL. WE LWOWIE.

W dniach 5 i 6 b. m. odbył się we Lwowie IV. Zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Organizacja ta stoi pod wpływem P. P. S. Wydaje czasopism perjodyczne „Głos Niezależny“ i oddaje stronnictwu dość duże usługi na terenie organizacyj politycznych i zawodowych. Na terenie akademickim istnieje kilka kół Związku: w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu oraz w Przemyślu. Z. N. M. S. jest organizacją liczebnie słabą, zwłaszcza od czasu, gdy żywioły komunizujące utworzyły osobną organizację t. zw. „Życie“. Oba stowarzyszenia walczą ze sobą, aczkolwiek niema między niemi zasadniczych różnic i przeciwieństw ideowych.

Na zjeździe lwowskim przyjęto szereg daleko idących uchwał, zwłaszcza w sprawie ukraińskiej. Postanowiono się domagać autonomji terytorjalnej Małopolski Wschodniej oraz uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Wzniesiono też okrzyk na cześć wolnej i niepodległej Ukrainy socjalistycznej. Uchwalono protest przeciw czerwonemu terrorowi w Rosji, ale równocześnie postanowiono się domagać amnestji dla więźniów polintycznych w Polsce. Dalej postanowiono współpracować z organizacjami socjaliczneml innych narodowości, przystąpić do Międz. Federacji Stud. Socjalistycznych w Amsterdamie i zdobywać wpływy w stowarzyszeniach pacyfistycznych. Podkreślano też konieczność zmiany stosunków na wyższych uczelniach polskich, opanowanych — jak to z żalem stwierdził w przemówieniu powitalnem prof. Ganszyniec — przez młodzież „reakcyjną“.

VIII. ZJAZD ZWIĄZKU BRATNICH POMOCY WE LWOWIE.

We Lwowie odbył się także w dniach 6—9 b. m. Zjazd Rady Delegatów Ogólno-polskiego Związku Bratnich Pomocy naczelnej akademickiej instytucji samopomocowej, która załatwiła cały szereg spraw, związanych z życiem akademickiem samopomocowem. I tak zniósł zjazd dotychczasowy charakter „Tygodnia Akademika“, który pozostaje nadal, lecz nie będzie się urządzało w czasie jego trwania publicznych zbiórek i loterji fantowej. „Tydzień Akademika“ ma mieć odtąd charakter Święta Akademickiego. Dysputowano dalej nad stosunkiem Związku do N. Zw. Pol. Młodz. Akad. i do jego naczelnej władzy N. Kom. Akad., przyczem został wyłoniony projekt, aby Nacz. Kom. Akad. przeobrazić w Związek Związków organizacyj akademickich. Uchwalono dalej jednolity regulamin dla domów akademickich, dokonano całego szeregu uchwał i przeprowadzono nowe wybory do władz. Związku.

Marjawityzm u szczytu rozkładu.

Ciekawą jest psychologja sekciarstwa polskiego, które, choć powstało z pobudek rzekomej reformy obyczajów kleru rzymsko-katolickiego, samo dziś dochodzi do zenitu w zepsuciu moralnem, dystansując pod tym względem takiego nawet Okonia.

Mam tu na względzie ostatnie objawy w życiu marjawityzmu owego pupila, b. Najświątobliwszego Synodu w Petersburgu. Dziś on wegetuje w niektórych zakątkach kraju, a ostatnio, czując swą niemoc i nieuchronną katastrofę, zabiega nad zlaniem się ze schizmą wschodnią.

Nad marjawityzmem zawisł dzisiaj zarzut publicznej niemoralności, szerzonej w głównem jego osiedlu, niestety, założonym w pięknej stolicy Mazowsza — starożytnym Płocku, tuż pod bokiem siedziby jednej z najlepiej zorganizowanych diecezyj polskich.

Jestem pod wrażeniem niezwykle sensacyjnych rewelacyj p. Tołpychowej, drukowanych w miesięczniku płockim „Mazowsze Płockie i Kujawy“, na temat stosunków wewnętrznych w klasztorze głównym tej sekty, gdzie rządzi następczyni mateczki Kozłowskiej, dziś mistyczna małżonka „Arcybiskupa“ Kowalskiego, p. Generalna Matka Izabela Wiłucka. Pojechałem więc na miejsce, by u źródła zasięgnąć informacji o tem, co dziś przybiera miarę skandalu, traktowanego zbyt obojętnie przez opinję publiczną, a nawet władze nasze.

Marjawityzm dzisiejszy, to już nie obłęd opętańczy jakichś fanatyków religijnych, którymi mogą być najczęściej ciemni małorolni, naiwne dziewczątka i robotnice, ale to organizacja kilkudziesięciu spryciarzy duchownych i ich „mistycznych małżonek“, które dzisiaj udają „żonkonnice“ — matki duchowne.

Klika ta korzysta z naiwności tłumu, który duchownym marjawickim pozwolił się oskubać do ostatniej nitki i zapisać całą własność kościelną, plebanijną i takie nieruchomości, jak ochronki i warsztaty, na imię Kowalskiego, czy jego satelitów, „biskupów“ Jakóba Próchniewskiego, Andrzeja Gołębiowskiego, Franciszka Rostworowskiego i elektów Filipa Feldmana i Bartłomieja Przysieckiego.

Korzyści te idą w kierunku nadużycia dobrej woli ludu, dającego się naciągać i okradać takim szumowinom i publicznego zgorszenia, jakie daje pożycie falangi ojcaszków i mateczek marjawickich w ich wstrętnej, o typie bolszewickim konkubinacie, zwanej, jak na urągowisko ascezy katolickiej — **małżeństwem mistycznem.**

Nie chcąc być pomawiany o nieścisłość czy animozję, przytoczę tutaj ustęp z jednodniówki, wydanej przez Drukarnię Biskupa Marjawitów, zawierającą opis ostatniej wędrówki wszystkich biskupów i biskupic marjawickich do Palestyny i szczególniej ciekawą dyskusję Arcyb. Kowalskiego z Patrjarchą serbskim w Białogrodzie. Oto kwiatek: „Nasze małżeństwa mają głównie na celu pożytek i dobro ogólne naszego Kościoła, dlatego głównym celem nie jest tworzenie rodzin pojedynczych, ale stworzenie jednej, powszechnej rodziny Chrystusowej. Dlatego dziatki, zdrowsze z naszych małżeństw, nie są wychowywane przez matki, które je zrodziły, ale się kształcą w klasztorze Sióstr Marjawitek w Płocku, pod kierunkiem najwyższych przełożonych. Wybudowany jest dla nich dom wychowawczy i szkolny, w którym są wychowywane nietylko pod względem fizycznym wzorowo, ale pod względem duchowym tak są strzeżone od wszelkiego zła i pouczane w dobrem, że chyba w niebie przez aniołów nie mogłyby być lepiej prowadzone moralnie“.

Czyż potrzeba większej ohydy: zaprzeczenia powagi rodziny, pochwały publicznego konkubinatu, z którego dzieci mają być chowane bez ojca i matki w jakiemś przytulisku?

Czyż nie powinna nam tu służyć przykładem Ameryka, ten kraj stu sekt i wyznań najrozmaitszych, który umiał zabronić wielożeństwa takim Mormonom na zasadzie konstytucji, która nie uznaje poligamji?

Ks. W. Kueblewski.

Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu.

Ukazał się t. VIII. Statystyki Polski p. t. „Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 r.“, zawierający szczegółowe opracowanie danych o wyborach do ciał ustawodawczych, ogłoszonych poprzednio w skróceniu w Miesięczniku Statystycznym i Roczniku Statystyki.

Dział tabelaryczny poprzedzony jest obszernym wstępem, omawiającym metody opracowania oraz zawierającym liczne i ciekawe zestawienia analityczne, wśród których szczególną uwagę zwracają zestawienia, dotyczące stosunku procentowego liczby uprawnionych do głosowania do ogólnej liczby ludności i stosunku procentowego liczby głosujących do liczby uprawnionych do głosowania, zestawienia ogólnych ilości głosów oddanych na poszczególne listy w liczbach absolutnych i względnych i wreszcie zestawienia porównawcze odsetka otrzymanych głosów do odsetka uzyskanych mandatów. W dziale tabelarycznym znajdujemy następujące tablice: Obwody wyborcze. Działalność Okręgowych Komisyj Wyborczych przy wyborach do Sejmu. Kandydaci do Sejmu według województw i list partyjnych, według list ilości okręgów, w których kandydowali, według zawodów i list oraz według wieku. Działalność Okręgowych Komisyj Wyborczych przy wyborach do Senatu. Kandydaci do Senatu według tych samych schematów, jakie przyjęto przy statystyce kandydatur do Sejmu. Wybory do Sejmu według okręgów, z wyodrębnieniem miast i gmin względnie obwodów głosowania liczących ponad 500 wyborców. Wybory do Senatu według województw z podziałem na głosy oddane w okręgach miejskich i wiejskich. Rezultat wyborów do Sejmu i Senatu.

Staranne opracowanie wstępu analitycznego i obfity, przejrzyście zestawiony materjał faktyczny, czynią ze wspomnianej publikacji Głównego Urzędu Statystycznego pracę podstawową, na której oprzeć się musi każda analiza naukowa naszej ordynacji wyborczej i każdy projekt jej zmiany.

Ruch wydawniczy.

„HOSANNA“. Miesięcznik poświęcony sprawom muzyki kościelnej i religijnej. Tarnów, styczeń, 1927 r.

Że muzyka kościelna w naszych świątyniach po największej części nie odpowiada duchowi Kościoła, że niejednokrotnie posuwa się nawet do form zbliżonych do jazzbandu, to znana historja, smutna i bolesna. Przyczyn tego stanu należy szukać między innemi w braku uświadomienia zwiększającej się dniem każdym rzeszy wykonawców kościelnych o istocie musicae sacrae, jej przymiotach i zadaniu. Rozprószyć zalegające mroki, skierować muzykę kościelną w należyte łożysko — oto hasło miesięcznika „Hosanna“, na którego styczniowy zeszyt składają się: „Rozważania na tle Piusowego Motu proprio o muzyce kościelnej“ pióra ks. Arcybiskupa Mańkowskiego, „Śpiewacy kościelni“ ks. Matulewicza, „Nasz stosunek do śpiewu i muzyki kościelnej“ ks. Dra Świetlickiego. Artykuł prof. Chybińskiego p.t.: „Z muzycznej przeszłości Krosna“ przynosi ciekawe rewelacje o kulcie muzyki kościelnej w dawnych prowincjonalnych miastach Polski. Obfity dział recenzyjny zapoznaje czytelnika z nowemi utworami, dodatek zaś muzyczny z aktualnemi w okresie karnawałowym kompozycjami ks. Chlondowskiego: „Veni Creator“ i „Pieśń ślubna“ stanowi miły nabytek dla praktyki kościelno-muzycznej. Szata zewnętrzna wozorowa, kartę tytułowa zdobi piękny obraz św. Cecylji. — Red. i Admin.: Tarnów, Lipowa 21.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“. Styczniowy zeszyt przynosi na wstępie początek rozważań prof. Rozwadowskiego p. t. „Zasadniczy węzeł naszego życia i biegunowość poznania“. Ks. prof. Michalski rozpatruje wpływy myśli franciszkańskiej w twórczości Dantego P. Aniela Gruszecka bada zagadnienie powieści. Dalej znajdujemy nador ciekawe uwagi p. Ku Hung Minga, filozofa chińskiego o kobiecie chińskiej, jej pojęciach i idealach. Prof. Al. Oszacki kreśli życiorys Laenneca, wielkiego pioniera wiedzy medycznej, którego setną rocznicę śmierci niedawno obchodził świat lekarski. Prof. Sinko umieścił swe wrażenia z podróży po Grecji p. t. „Przez Pierję na Olimp“. Prof. Pigoń bada sens prologu „Kordjana“ dochodząc do wniosku, że jest to programowa przedmowa poety. P. Maks. Rose przedstawia działalność Wilhelmowskiego Towarzystwa Naukowego w Berlinie. Pułk. Kutrzeba opisuje powstanie państwa łotewskiego i działania wojenne armji polskiej na Łotwie w 1920 r. Pozostałe stronice zeszytu wypełnia zwykły, obszerny „przegląd miesięczny“.

Nie przed jedzeniem...

Stary farmer z okolicy Stevens Point, Wis., czytać nie umiał. Zaszedł raz w Milwaukee do restauracji i siadł do stołu. Usłużny kelner podał mu „jadłospis“.

— Bóg zapłać — rzecze farmer — ale ja nie czytuję przed jedzeniem.

Rzeczy ciekawe.

Maszyna do pisania.

Pierwsze maszyny do pisania — jak przypomina jeden z dzienników amerykańskich — ukazały się w Anglji jeszcze około roku 1800, atoli w formie prymitywnej. Pozostały one nieznanemi szerszej publiczności, gdyż miały być przeznaczone tylko dla użytku ślepych. Pierwsze patenty maszyn, które już nieco przypominały wyglądem obecne, zgłoszono w Stanach Zjednoczonych w r. 1829. W cztery lata później Francuz z Marsylji, Severio Progrin, obmyślił obecny system, polegający na zastosowaniu dźwigni, osobnej dla każdej litery czy znaku pisarskiego, a w kilka lat po nim Amerykanin Karol Turber wprowadził do maszyny do pisania walce gumowe, dziś używane. Dopiero jednak w r. 1857 ukazała się maszyna pozwalająca na pewną jaką taką szybkość pisanie, zawsze jednak mniejszą od tempa pisania ręcznego. Dziś używana maszyna do pisania nie weszła w powszechne użycie pierwej, aż po udoskonaleniu wprowadzonych przez Shales'a w r. 1868. Pierwsze warsztaty, które wyrabiały te maszyny na sprzedaż, założono w Ameryce w r. 1875.

Niech się pobawi. — Kupiłam dla mojego męża cztery kalendarze do zdzierania. — Czemu aż tyle? — W kupiectwie zastój, nikt do sklepu nie przychodzi, niech więc sobie chociaż nieborak zdziera kartki.

[illegible] odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.